

czmach sposobność do tańca i zabawy, do bałamuctwa i pijaństwa, marnują niekiedy całoroczny swój zarobek, usiłując odbić swą stratę potem ze szkodą rodziców lub Państwa.

Chcemyż więc głośów posłuchać przedstawiających nam szkodliwość niewstrzeżliwości dla ciała i doczesnej pomyślności naszej? Nie tylko ciała przecież szkodzi opilstwo, 2. ale nadto duszy człowieka.

Opilstwo tamuje i odbiera użycie rozumu, osłabia rozsądek przytępia uczucie moralne, niezdolnem czyni do usilności ku cnocie, pozbawia spokojności sumienia i niezdatnym czyni do królestwa bożego. W księdze bowiem Jezusa Syrach czytamy: *Wino i niewiasty zwozdzą mądre i wytkną roztropne.* Ekkł. 19, 2. I Izaasz pisze o swoich spółczesnych: *Lecz i ci wina nie znali a od pijaństwa pobłądzili. Kapłan i prorok nie wiedzieli od pijaństwa zatonęli w winie; pobłądzili w pijaństwie, nie znali widzącego, nie znali Sądu.* 28, 7. A u Ozeasza czytamy: *Wszeteczeństwo a wino i pijaństwo odejmują rozum.* 4, 11. W ten sposób wyrażają się ojcowie kościoła. Hieronim uczy: *Jaśna jest rzecz, że opilstwo niszczy ducha i że nie*

jestemy z pełną przy rozumie, kiedy duch zbytkiem wina jest zagarniony. Hieron. cap. 44 Ezech.
 — Słowem opilstwo matką jest wielu grzechów innych. Pobudza ono do wyniosłości, przeklinañ, występków, potwarzy, kradzieży, fałszywych przysiąg, a osobliwie do lubieżności. Bachus i Wenus chodzą pospolicie w towarzystwie. Przypomnijmy sobie tylko Noego i Lota. I w 2ój księdze Mojżesza czytamy: *I wstawszy rano, ofiarowali całopalenie, i ofiary zapokojne, i usiadł lud jeść i pić i wstali grać.* Exod. 32, 6. Pisze już przeto mądry Salomon: *Rozpustna rzecz wina i zwadliwe pijanstwo, ktokolwiek się w nich kocha, nie będzie mądrym.* Przyp. 30, 1. I znowu: *Nie patrz na wina, gdy się rumieni, gdy się rozjaśni w skleńnicy barwa jego: łagodnie wchodzi, ale na końcu ukąsi, jako wąż, a jako żmija jad rozpuści. Oczy twe patrzeć będą na cudze, a serce twe mówić będzie przewrotności. I będziesz jako śpiący na śród morza, i jako uspiiony sternik gdy ster straci, i rzeczesz: bili mnie ale mnie nie bolało, ciągnęli mnie a nie czułem. Kiedyż się ocucę i za się wina najdę?* Przyp. 23, 31—35. I Jezus Syrach pisze: *Wino zby-*

tnie pite, czyni zajątrzenie i gniew i wiele upadków. Gorzkość duszy wino zbyt pite. Ekl. 31—32, 39. Zgodnie z pismem świętym nauczają także ojcowie. Augustyn mówi: Opilstwo jest matką wszystkich zbrodni, podniecia wszelkich wykroczeń, zakłóceniem mózgu, przewróceniem rozsądku, zawieruchą języka, burzą dla całego ciała, rozbiciem dla czystości, zgubą czasu, obłąkaniem, sromotnem sił rozstrojeniem, upadkiem obyczajów, obrzydłością żywota, wygnaniem uczciwości i zupełnem zniweczeniem duszy. de ebriet. I Ś. Grzegorz pisze: kto ma opilstwo, ten nie ma jednego grzechu, ale jest całki grzechem.

Jakaż szkodę zrzadza sobie pijanica na cielesie i na duszy? Nie tylko szkodzi on sobie, ale nadto: 3. Swoim bliźnim a osobliwie swoim domowym. Pijaństwo pozbawia majątku całe rodziny obala gospodarstwo i czyni nieczułym, nieludzkim, i okrutnym dla żon i dzieci. Opilstwo sprawia że człowiek zapomina o swoich powinnościach, staje się niepożytecznym, i szkodliwym członkiem społeczności. Kto chce na to dowodów, niech czyta historią dzienną, i przejrzy księgi długów po gminach.

Niech zapyta gospodyń, i spojrzysz na tyle w gałgany przyodzianych dzieci.

Pijaństwo czyni także człowieka zdrajcą nie jednej tajemnicy, co innym największą szkodę zrzadza. Dlatego ostrzega Salomon: *Nie dawaj królom o Samuelu, nie dawaj królom wina, bo tam nie masz żadnej tajemnice, gdzie panuje opilstwo; by snadź nie pili i nie zapomnieli sądów, a nie odmienili sprawy synów ubogiego.* Przyp. 31, 4. 5.

Pijaństwo powodem jest dalej gniewu, kłótni, bijatyki i zabójstw. O tem naucza codzienne doświadczenie i gdyby ten występек nie panował, wnetby otworzono więzienia, jeżeli nie całkiem, to w większej części, zniesiono by prawa karne co do jednego. Dlatego pisze Jezus Syrach: *Wino zbyt pite czyni zajątrzenie i gniew, i wiele upadków. Gorzkość dusze wino zbyt pite. Śmiałość pijaństwa, nieopatrzzonego obrażenie umniejszająca siłę i zadająca rany.* Ekkł. 31, 38—40. Pijaństwo nakoniec rodzi wiele zgorszenia, szczególnie u tych ludzi, którzy powinni być wzorem wstrzemięźliwości dla drugih np. u rodziców, nauczycieli, przełożonych, u sług kościoła i

kraju. Osobliwie ojciec familji pijaństwu podległy, przez swe zgorszenie między rodziną i wszędzie, gdzie się tylko pokaże, nieograniczone zrzadza spustoszenie. Pisze przeto Bazyli Wielki: *Jakże będziecie (pijani ojcowie!) rozkazywali swoim sługom, kiedy sami jak niewolnicy służycie szalonym i zgubnym chuciom? Jak utrzymacie dzieci wasze w karności, kiedy sami prowadzicie życie nierządne?* De ebrietate. 10 homil.

Widzimy tu wielką niezmierną, szkodę, jaką pijanica sobie i drugim wyrządza! Jeżeli on nie baczy na cielesne dobro swoje, niechże przynajmniej ma na oku zbawienie swej duszy; i jeżeli chce swą osobę na ciele i duszy zgubić, niechże przynajmniej innych także z sobą na doczesne i wieczne zatracenie nie popycha. Obyśmy tedy z rozważenia szkodliwości tego występku stali się roztropniejszemi i mędrszemi i z duszą ciało także od zguby wiecznej ocalili! Lecz ach! niewstrzemięźliwy, przywodzi różne zarzuty, wymówki, któremi chce usprawiedliwić i ubarwić swój występki. Te wymówki i wybiegi pijanicy niech będą przedmiotem najbliższej nauki naszej.

A ty ukrzyżowany Odkupicielu! w lej w nas wszystkich miłość wstrzemięźliwości, i użyć siły, abyśmy z twojemi świętymi, w twoje ślady wstępowali. Prosimy Cie o to przez gorące pragnienie, które na krzyżu za nas wycierpiałeś. Amen.

NAUKA ŚIÓDMA.

O wymówkach pijanicy.

Ne declines cor meum in verba malitiae ad excusandas excusationes in peccatis.

Nie nachylaj serca mego ku słowom złośliwym, ku wymawianiu wymówek w grzechach. Ps. 140, 4.

Ogólnie wymawiać swoje grzechy, nic innego nie znaczy, jak je z pewnych powodów albo za jedno, albo za nie tak karogodne sprawy przedstawiać, jak od Boga i kościoła są przedstawione. Wymówki pijanicy odnoszą się albo do wyboru, albo do zamiaru, albo nakoniec do miary w picciu. Zobaczmy teraz, czyli wybiegi i wymówki pijanicy tego są rodzaju, aby im można słuszość przyznać, i w zadowalanie namiętności nie zakłócać ich

więcej. Rozważmy naprzód najcelniejsze wybiergi onych.

1. Względem wyboru napoju.

Przedewszystkiem słyszymy odzywającego się pijanice: „Któż mi zabroni tego lub owego pić trunku? Czyli Bóg nie stworzył wszystkich napojów i na cóż innego, jak abyśmy ich używali? Zaiste Bóg stworzył wszystkie napoje, lecz czy je stworzył dla pospolitego i zwyczajnego napoju, to jest inne pytanie. Woda tylko pochodzi bezpośrednio z ręki Boga jako zwyczajny i pospolity napój dla wszystkich ludzi. Wino stworzył Bóg i stwarza go do dziś dnia jeszcze nie w postaci napoju, ale w postaci grona, które obok głodu pragnienie uśmierza, i w tym kształcie używane, nie ma mocy upajającej. Dopiero kiedy sok z jagód sztucznie, t. j. przez ręce ludzkie zostanie przyrządzony, i w robotę przejdzie, dostaje tęgości upajającej, mocy, która najsilniejszego człowieka (nad miarę opitego) na ziemię powalić może. Podobnie się rzecz ma z piwem i gorzałką, która się z różnych gatunków zboża i owoców przyrządza. Wieki już świat stał, a niebyło jeszcze szynków, piwa i gorzał-

ki. I zdaje mi się, że gdyby dziś Mojżesz cudowną łaską znowu w skałę uderzył, nie wytrysłoby ani piwo, ani gorzałka, ani wino nawet, ale czysta woda. I jakże się więc piwo przyrządza? Suszy się jęczmień i miele na sól, który z chmielem i innemi ziołami pomieszany gotuje się w wodzie, i tak długo stoi, dopóki w fermentacyą nie przejdzie. Naturalnie albo sztucznie przyrządzony płyn z jęczmienia może w lekarskim względzie dobre skutki sprawiać i niekiedy, jako zdrowy napój być zalecany. Lecz w tak sztuczny i kosztowny sposób, jak w piwowarstwie wydobywać siłę z jęczmienia, służącą więcej do odurzenia jak do zaspokojenia pragnienia, zaprawdę! to się nazywa naturę przekreślać i na inny całkiem cel przeznaczonego daru bożego nadużywać! Toż samo rozumie się o gorzałce i wszystkich przepalanych napojach jeszcze w wyższym stopniu. I jeśliby można dozwolić miernego użycia piwa, to należałoby wprost i bezwarunkowo odradzać każdemu człowiekowi użycia wódki, ponieważ tego gatunku napoje, miernie nawet użyte, już szkoda, i pospolicie odurzają. I komuż mamy ten

wynalazek przypisać? Duchowi bożemu, czy duchowi świata? popędowi cnoty, czy popędowi zmyślności w człowieku? dobremu, czy złemu aniołowi? I aby sobie tak zgubny posiłek przygotować wielu, a nie którzy wszystko oddają na ofiarę. I gdyby tylko osiągnęli cel picia, uśmierzenie pragnienia! Ale wcale nie! właśnie co innego osiągają; im więcej tych napojów używają, tem większego dostają pragnienia, i pociągu do picia. Wino pisze Ś. Bazyli. *nie zaspakaja potrzeby, ale sprowadza nieodzowną potrzebę picia dalej, rozpala-
jąc podpiłych, coraz bardziej wywołując, pragnienie do picia.* De ebriet. hom. 14. (1.)

Ale mówią pijanice dalej: „*Chrystus Pan i uczniowie Jego pili wino. Tak jest, Chrystus nawet zamienił wodę w wino.*“

Zaiste Chrystus i jego uczniowie wino pili, ale to się działo rzadko, i tylko w nadzwyczajnych zdarzeniach. Zwyczajnym napojem, jakieśmy wyżej słyszeli świeża woda źródłana. I kiedy ty, który się dla swojego uspra-

(1) Na palcach wiemy, ile za naszój pamięci zmarło w Warszawie osób od namiętnego i zbytecznego używania piwa Bawarskiego.

wiedliwienia w picciu wina na Jezusa i jego uczniów powołujesz, tylko tak rzadko jak oni, tak miernie, i z tak czystym i świętym zamiarem, jak oni używasz wina; wtedy możesz się ciągle nim raczyć nie obawiając się, abyś od kogo wyrzuty odbierał. Względem wyboru tedy napoju nie może się pijanica uniewinniać. Lecz może się zdoła uniewinnić,

2. Zamiarem w picciu.

Powiada on: „Bóg tego daru użyczył abyśmy go używali.“

Tak jest, ale nie do nadużycia, ale dla dobrego użycia. Zamiarem Boga jest, abyśmy ciało nasze zachowywali w należytej użyteczności, a nie dlatego abyśmy przez to przyjemne uczucia obudzić mieli. Połączył zaiste Bóg właściwe, przyjemne uczucia z użyciem pokarmu, mające na celu zachowanie nas przy życiu. Lecz aby ta podnieta nie powiodła nas do przeciwnego celowi i szkodliwego nadużycia, zaszczepił w nas także Bóg uczucie sytości, okazujące się na każdym niezeepsutym człowieku, kiedy potrzebę swą zaspokoi. Nie żyjemy abyśmy pili, lecz pijemy abyśmy żyli. Pić tedy powinniśmy w sposób odpowie-

dni celowi, zamiarowi, i prawu bożemu: *Albowiem królestwo boże, mówił Paweł Ś., nie jest ci pokarm ani picie: ale sprawiedliwość i pokój, i wesele w Duchu świętym. Rzym. 14, 17.* I znowu: *Chociaż tedy jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie: wszystko ku chwale bożej czynicie. 1. kor. 10, 31.* Inna wymówka pijanicy jest ta. „Paweł sam, mówią oni, nie tylko uczniom swoim radził, ale nawet zalecił, aby wino pili, aby siły swoje utrzymywali ku dopełnieniu zatrudnień swego powołania. Tak i my pijemy wino, piwo, i inne mocne napoje, abyśmy sprawy nasze dobrze odbywać mogli. „Jeżeli pijecie wino albo inne mocne napoje w tym tylko zamiarze, i w téj mierze, jak je Paweł Tymoteuszowi radził, lub zalecał; wtedy zapewne nie będziecie od nikogo w picciu wina lub piwa niepokojeni. Nie będziecie także wtedy mieli przyczyny uniewinniania się i usprawiedliwiania; bo któż to jest, co się pospolicie uniewinnia? Nie sąż to ci, którzy dobrego nadużywają? Lecz co się tyczy zachowania się do pracy, które wyłącznie rozpalającym napojom przypisujecie. zapytuje się: Czy siła

mieści się w napoju samym? I czyż Bóg nie może innego niewinnego napoju, jak wodę także pobłogosławić, abyśmy siły nasze do pracy zachowali? Zapytajcie Pawła Ś. Któryż apostoł więcej jak on pracował i cierpiał? i piłże on co innego jak wodę? Dlatego on także tylko zalecił Tymoteuszowi pić wino, ponieważ był chorowity. W tym przypadku tedy zastępowało wino miejsce lekarstwa. Co do zamiaru w picciu nie może się tedy pijanica jak należy usprawiedliwić. Lecz mniej jeszcze będzie się mógł usprawiedliwić:

3. Co do zamiaru w picciu.

Słyszymy często opilców mówiących: Któż może tak dokładnie zawsze utrafić, jak wiele?

Odpowiedź: ten, który więcej do rozumu i doświadczenia po radę chodzi, aniżeli za ślepą chucią zmyślności i podniebieniem swoim postępuje. I dla czegoż w innych rzeczach możemy tak dokładnie określić to, jak wiele? Można obliczyć wiele potrzeba godzin do podróży jakiej, wiele czasu do pracy, wiele sił do jakiego zatrudnienia, wiele soli do potrawy, wiele zboża do utrzymania domu, i tym podobnych rzeczy należy; a wiele pić trzeba, a-

by pragnienie, zaspokoić, tego wiedzieć nie możemy? O szaleństwo nad szaleństwami! któż może policzyć świętych wszystkich, którzy zawsze należytą miarę w picu zachowywali, i nigdy jej nie przekroczyli? Najnierozumniejsze nawet zwierzęta, wiedzą instynktem przynajmniej, wiele pić powinny. A człowiek Chrześcianin pytać jeszcze może: któż zdoła zawsze *to wiele*, dokładnie utrafić?

Ilna wymówka pijanic, co do miary w picu tak brzmi:

„O ja od wielu lat tego piję, opijam się bardzo często do woli, i dla tego jestem zupełnie zdrow, mam się przytem bardzo dobrze.“
 Jeśli to prawda, jest to coś nowego i osobliwego. Niewstrzeźliwy pijaku! poczekaj tylko jeszcze czas niejaki, natura twoja nie jest ze stali i żelaza. Przyjdzie na ciebie więcej jeszcze biedy, aniżeli ci się zdaje. Dzban dopóty wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. I komuż mam tu wierzyć, tobie, czy Duchowi świętemu, który tak mówi: *komu biada, komu bez przyczyny rany? Iżali nie tym, którzy zasiadają na winie, a bawią się kubków wytrząsaniem? Nie patrz na wino gdy się ru-*

mieni, gdy się rozjaśni w śklenicy barwa jego; łagodnie wchodzi, ale na końcu ukąsi jak wąż, a jako żmija jad rozpuści. Przyp. 23, 29—32.

Nakoniec słyszymy jeszcze pijanicę mówiącego: „Musimy niekiedy dla wytchnienia coś czasu poświęcić towarzystwu.“

Zaiste możesz niekiedy poświęcić coś czasu dla towarzystwa. Ale czyż powinienes dlatego niemoralnie postępować? Jaki czas i jakie towarzystwo rozsądne to pochwali? I czy zaś rzeczywiście wytchniesz sobie przez niewstrzeżliwość? Jest to dowiedzionem, że przeto ani ciało, ani duch się nie orzeźwia, ale obciąża tylko i kazi. I może być tak nierozsądnem towarzystwo, iż cię napastuje za to, że nie dotrzymujesz mu placu w opilstwie; cóż ci na tem zależy? Byłeś tylko Boga miał przyjacielem. *Nie jest ten przyjacielem twoim*, mówi Ś. Augustyn, *który cię nieprzyjacielem Boga czyni, zatem twoim i jego jest nieprzyjacielem. Kiedy siebie lub innego upoisz, będziesz miał człowieka przyjacielem, a Boga nieprzyjacielem. Przeto bądź roztroptnym i zastanów się, czy słuszna jest od Boga się odłączać, a wiązać się z pijanicą. Aug. Serm. 231. de temper*

Oto najcelniejsze wymówki i wybiegi pijanic! Ale jakże one są słabe i nikczemne, jak płonne i bezzasadne! Zaprawdę! pijanica nie ma, czemby się przed Bogiem mógł usprawiedliwić i należałoby sądzić, że ta nicość jego wymówek i wybiegów uczynią go roztropnym i do upamiętania przywiodą. Gdyby to jednak nie skutkowało, to może uwaga o przyczynach i źródłach pijaństwa, na zgromadzeniu najwyższem do celu doprowadzi.

A ty, ukrzyżowany Odkupicielu! wlej w nas wszystkich miłość wstrzemięźliwości i użycz siły, abyśmy z twojemi świętymi, w twoje ślady wstępowali. Prosimy Cię o to przez gorące pragnienie, któreś za nas na krzyżu wycierpiał. Amen.

NAUKA ÓSMA.

O przyczynach pijaństwa.

Si mutare potest Aethiops pellem suam, aut pardus varietates suas; et vos poteritis benefacere, nam didiceritis malum.

Jesli może odmienić murzyn skórę swoją,

albo Pard (ryś) pstrociny swoje, i wy będziecie móżdż dobrze czynić, nauczysz się złego.
Jerem. 13, 23.

Wszystkie występki na świecie jakkolwiek nazywać się mogą, mają przyczynę, z której wychodzą albo wytryskują, jak strumień ze swego źródła, albo jak ogień z jednej iskierki. Jeżeli chcemy strumieniowi zaporę stawić, trzeba źródło jego zatkać. Jeżeli się chcemy od pożaru zabezpieczyć, trzeba iskierkę zaraz w powstaniu przytłumić. Lecz jeżeli się tego nie uczyni, któż obliczy skutki, które stąd wynikną? Tak też powinien pijanica, przyczyny albo źródła opilstwa oddalać, lub wstrzymywać, jeżeli się chce stać panem tego występkę, i nie rzucać się na niedojrzałą niedolę i zgubę. Rozważmy teraz bliżej te przyczyny pijaństwa a zobaczymy, że one się już w człowieku, już zewnątrz człowieka znajdują.

1. Najcelniejsze zaś źródła albo przyczyny pijaństwa, które się w człowieku mieszczą, są: wczesne nawyknienie, próżniactwo, i wielka niewiedomość z sumieniem niespokojnem.

Pierwszą przyczyną pijaństwa w człowieku jest tedy wczesne nawyknienie. Jeżeli

przyzwyczajamy się w pierwszej już młodości, częściej pić aniżeli natura wymaga, a zatem bezpotrzebnie, albo jeżeli się przyzwyczajamy już dziećmi będąc do gorących, upajających trunków, przysposabia się do tego zawczasu żołądek, i czuje potrzebę picia wiele, lub picia gorących napojów, potrzebę, która z laty wzrasta, i z wolna w drugą obraca się naturę i dosięga wysokości pewnej, która po ludzku obliczona, niweczy wszelką nadzieję ocalenia. Jeremiasz bowiem już mówi: *Jeśli może odmienić murzyn skórę swoją albo rys pstrociny swoje, i wy będziecie móżdż, dobrze czynić nauczywszy się złego. 13, 23.* Ale murzyn nie może odmienić skóry swojej, ani rys pstrocin swoich, jeżeli Stwórca nie sprawi odmiany. Podobnież pijanica bez wszechmocnej łaski Boga, o którą ustawicznie prosić powinien, nie może wykorzenić zaciągniętego nałogu pijaństwa ani go nawet zmniejszyć. Ś. Augustyn opowiada o młodości matki swojej: Kiedy jej jako skromnej dziewczynie poleconem było od rodziców, wina z beczki utoczyć, łyknęła za nim wino do butelki wlała cokolwiek z kraju kubka od czerpania, wyciągnawszy naprzód u-

sta, ponieważ więcej znieść nie mogła. Ale to uczyniła nie z upodobania do wina, lecz z pewnej swawoli młodzieńczej, która się w i graszkę podnosi, i w młodocianych umysłach powagą osób starszych powściąganą bywa. Do tej zaś troszki przydając codzien troszkę, (bo kto na małe nie zważa, wpada powoli w większe) przyszła do tego, że wnet pełne kubki wina duszkiem wypijała. Służebnica jedna wyrzucała jej raz ten występki z najostrzejszą obrazą, i rozgłosiła ją za pijaczkę wina. To uderzyło ją, zwróciła uwagę na szkodny swój błąd, obrzydziła go sobie zaraz i porzuciła. Słusznie tedy pisze Ś. Chryzostom: *Nic nie masz w rzeczach ludzkich tak mocnego, jak tyrania starego nałogu. Ma on cudowną siłę utrzymania się, nie pozwalając, aby kto powrócił do poprzedniej praktyki cnoty.*

Drugą wewnętrzną przyczyną pijaństwa jest próżniactwo.

Kiedy nie mamy żadnego zajęcia, albo nie staramy się o nie, powstają stąd nudy. Dla przepędzenia zaś czasu szukamy towarzystw, których nigdzie zdaje nam się nie znajdziemy prędzej, jak w oberżiach, i innych domach

szynkowych. Lecz skoro raz wejdziemy w takie towarzystwa, albo też w towarzystwo tylko próżnych ławek, i stolików w szynku, nie możemy się powściągnąć od picia, i usiłujemy bawiąc się kieliszkiem, czas zabić! I wtedy już zakłada się fundament do nałogu pijaństwa. Jakoż nie jeden ojciec rodziny, nie znajdując przyjemności w swoim powołaniu, jako ojciec, przesiaduje w niedziele i święta w szynku, jedynie z nudów od 3 po południu do 10 i 12 godziny w nocy! Możnaż się dziwić jeżeli tacy ojcowie stają się pijanicami i obowiązki ojcowskie zaniedbują! A wieleż takich ojców znajduje się po wsiach i miastach? Zaprawdę na palcach można policzyć tych, którzy robią wyjątek od tych nieszczęśliwych i wieczory w kole rodziny spędzają, weseląc się i bawiąc z dziećmi, które składają dla nich od Stwórcy naznaczone towarzystwo. Nie chcą pamiętać na to, że przez podobne hulatyki nocne, dzień pański szkaradnym sposobem gwałcą i znieważają. Istnieją wprawdzie przepisy, które ograniczają te nocne z grosza odzierające ludzi pijatyki; ale cóż mogą za owoc przynieść te ustawy, jeżeli, ci którzy je wykony-

wać powinni, często tej samej chorobie podlegają, nocy w dzień, a dzień w noczy zamieniając! Oby rząd za nim prawa wyda, obejrzał się wprzód na ludzi, którym wykonanie ich poruczyć może. W przeciwnym bowiem razie, prawo będzie tylko celem szyderstwa i podporą występków.

Trzecią wewnętrzną przyczyną opilstwa jest gruba niewiedomość z niespokojnem sumieniem.

Gdyby przedewszystkiem więcej znana i rozważana była szkaradność, sromotność, i szkodliwość pijaństwa, nie jeden zapewne zadrzałby już na pierwszy krok ku pijaństwu uczyniony, albo przynajmniej będąc tem złem ogarniony więcejby starał się z niego wyswobodzić. Szkaradność, sromotność i szkodliwość tego występkę mieści się w prawdzie w wielu przykładach, codziennych prawie. Ale trzeba zwracać uwagę młodzieży na nie, i względem nich ją oświecać; bo doświadczenie naucza, że moc przykładu nie stawiawszy mu czoła, bierze górę nad lepszą częścią człowieka i przywodzi go w końcu do upadku. Nie zanedbywali przeto Grecy nigdy na widok

pijanego oświecać synów swoich względem tak obmierzłego występku. Ztemwszy-
stkiem sama znajomość, szkaradności i szko-
dliwości tego występku, nie jest jeszcze do-
stateczną do ochrony od niego. Należy też
do tego spokojne sumienie. Często bowiem
złe i niespokojne sumienie pobudza do pijastwa.
Nie jeden usiłuje przytłumić głos strofującego
sumienia przy biesiadach, i w opilstwie przy-
wieść do milczenia, odurzyć. Co tedy Paweł
Ś. o wierze do swego Tymoteusza napisał, ścia-
ga się także i do niewstrzemięźliwości. *Miej
wiarę i dobre sumienie, które odrzuciwszy nie-
którzy, wiarę stracili.* 1. Tym. 1, 19. Kto
straci dobre sumienie, poniesie szkodę tak
w wierze, jak we wstrzemięźliwości, będzie
się często pijaństwu oddawał.

Wczesne nawyknienie, próżniactwo, i
wielka niewiadomość z niespokojnem sumie-
niem są tedy wewnętrzne, t. j.; w człowieku
leżące przyczyny opilstwa.

2. Ale jakież zaś są przyczyny zewne-
trzne tego występku?

Najznaczniesze zewnętrzne, to jest: ze-
wnątrz człowieka leżące przyczyny pijaństwa

są: nieraz sami rodzice, następnie pewne sobności, okazy, i tak zwane kompanie, towarzystwo pijackie.

a. Pierwsza przyczyna zewnętrzna opilstwa u wielu ludzi mieści się w ich rodzicach.

Wieleż znajduje się rodziców a szczególnie Ojców podległych nałogowi pijaństwa? Będąż oni mieli trzeźwe dzieci? I jakże, kiedy w chwili płodzenia samego są w stanie opilstwa, co nieszczęściem często się trafia; nie zaciągaż wtedy dziecię w pierwszej chwili swego bytu ziemskiego, trucizny z téj namiętności, jako ziarko nasienne, które kiedyś przy najlepszej chęci i mimo całej sztuki wychowania urość musi w drzewo opilstwa zatracenie przynoszące, jeżeli się cud wszechmogącej i miłosiernej łaski Boga nie stanie? Tak jest, nie mylę się, kiedy powiem, że między 10 synami, którzy pijaństwu podlegają, jest 5—8, którzy ten występki po ojcach swoich odziedziczyli, oprócz właściwego i pierwotnego grzechu mieszczącego się w każdym człowieku przed przyjęciem Chrztu, przez cielesne pochodzenie od Adama. I cóż powinienbym powiedzieć dopiero o matkach, które w czasie ciężarności

oddają się pijaństwu, lub też upajających tylko używają trunków?! Zaprawdę! takie matki zaczynają dzieci swoje, zabijać na ciele i duszy, zanim je porodzą. Te bowiem nieszczęśliwe stworzenia wysysają z mlekiem macierzyńskim truciznę namiętności. Gdy zaś dzieci takich rodziców staną się później pijakami, możnaby wtedy jeszcze zapytać, jak się nimi stali? Czyliż wstrzemięźliwe dzieci tak niewstrzemięźliwych rodziców nie są cudem pierwszego stopnia? Nie jest że to samo, jak gdyby osty wydawały figi, a ciernie winne jagody.

b. Drugą zewnętrzną przyczyną opilstwa dla wielu ludzi, są okazy.

Miedzy temi okazjami rozumiemy te, w których bez pieniędzy, można jeść i pić, ile się podoba. Sądzymy że otwierając stoły i następując sposobność do picia wyświadczamy komu dobrodziejstwo, że co dobrego czynimy, ale mylnie. Bo okazy tworzy złodziejów. Jest to stare przysłowie a szczególnie przy okazjach do picia. I jeżeli te okazy są tego rodzaju, że nic nie kosztują, że można pić, cokolwiek i wiele się podoba, wnet przekraczamy miarę przyzwoitą, bo to nic nie kosztuje.

Zaiste jest to zła pobudka, miernie pić dlatego, ponieważ za wiele z kosztami jest połączone i zaprawde! taki choćby od pragnienia usychał, nie byłby wcale męczennikiem wstrzemięźliwości. Ale po większej części ludzie są takimi. Biorą oni raczej materialny, jak duchowny interes, raczej miłość mamony, aniżeli miłość Boga, za sprzężnię moralnych spraw swoich. W podobny sposób idzie w losowaniu gorących napojów. Wygrywający myślą przytem, to nic nie kosztuje, i spijają, tak, jak gdyby żołądki ich były ze stali i żelaza. Nie pytają tam nigdy, wiele mogą znieść, ale: wiele tam jeszcze do picia? i co tam jest, musi być wypróżnionem, choćby to najsilniejszego człowieka mogło obalić. Cóż to za zysk, przyczem się zdrowie i dobre sumienie, łaska Boga i zbawienie wieczne utracą?!

c. Trzecią zewnętrzną przyczyną pijaństwa, są nakoniec tak zwane towarzystwa pijackie. Znajduje się wiele towarzystw, które wielkie zepsucie między ludzkością zrzadzają. Ale zaprawde nie masz zgubniejszego nad towarzystwo pijackie. Gdyby ich członkowie przestrzegali między sobą wstrzemięźliwości i

powściągali się, co mówię, gdyby się nie zachęcali nawzajem do picia, wtedy byłoby ono znośniejsze. Ale właśnie dzieje się przeciwnie. Jeden drugiego zagrzewa nie do picia zwyyczajnego, umiarkowanego, ale do żłopania. Tak jest mają oni nawet ustawy, przepisujące im pewny nadmiar i im więcej kto pić może, tem wyżej stoi w znaczeniu u towarzyszków pijatki. O tych towarzystwach pijackich, pisze Ś. Bazyli: *Wymyślają porządek w nieporządku i dobry podział w rzeczy przeciwnej porządkowi. Dalej zajmują dłuższy czas tych ludzi zgubionych wieńce, kwiaty, pachnące olejki, kadzidła i tysiąc innych zewnętrznych rozkoszy. W ten czas, kiedy pijatka dłużej potrwa, wszczynają się o większe picie hałas, kłótnia, i zwady, starają się przesadzać między sobą w pijaństwie, rozjemcą tego spółubiegania jest djabeł a nagrodą zwycięstwa jest grzech. Im kto więcej albowiem wina wypije, ten odnosi zwycięstwo nad drugimi. Zaprawdę chełpią się oni w swojej hańbie.* Hom. 14 de ebriet.

Tak poznaliśmy najcelniejsze przyczyny albo źródła, z których występek pijaństwa wynika. Jeżeli tedy chcemy naprawdę u-

strzedz się tego występku okropnego, albo, gdybyśmy od niego byli ogarnieni, wyswobodzić się znowu: musimy przedewszystkiem zatamować wymienione jego źródła. Nie przyzwyczajajmy się do gorących napojów albo niepotrzebnego picia, unikajmy próżniactwa i strzeżmy dobrego sumienia. Gdyto nastąpi, unikniemy łatwo okazyi do picia a osobliwie towarzystw pijackich i ustrzeżemy się od występku pijanstwa. Jeżeli zaś nie, to koniec nasz strasznym będzie. Przeto rozważać będziemy jeszcze przy końcu, rzeczy ostateczne pijanicy na najbliższem zgromadzeniu naszym.

A ty ukrzyżowany Odkupicielu! wlej w nas miłość wstrzemięźliwości i użyż nam siły, abyśmy z twojemi świętymi w twoje ślady wstępowali. Prosimy oto przez gorące pragnienie, któreś nas na krzyżu wycierpiał. Amen

NAUKA DZIEWIĄTA.

O rzeczach ostatecznych pijanicy.

Pater Abracham, miserere mei, et mitte Lazarum ut intingat extremum digiti sui in aquam,

ut refrigeret linguam meam, quia crucior in hac flamma.

Ojcze Abrahamie zmiłuj się nademną, a poślej Łazarza aby umoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój; bo cierpię męki w tym płomieniu. Luc. 16, 24.

Wszystko tutaj ma koniec. I człowiek także nie żyje zawsze na ziemi, Śmierć kładzie koniec jego życiu. I po śmierci następuje sąd, a po sądzie wieczność. Śmierć, sąd i wieczność są tedy ostateczne rzeczy każdego człowieka; ale bardzo różne, podług zasług, cnót, i występków onego. Inaczej są rzeczy ostateczne dla sprawiedliwego, inaczej dla grzesznika. Nawet różnaitość wystętku zmienia je znowu. Ale szczególnie straszne są rzeczy ostateczne pijanicy, jego śmierć, jego sąd, i jego wieczność. Przedewszystkiem rozważmy:

1. Śmierć pijanicy.

Cóż się z nim dzieje na łożu śmierci? Wielu nie doczeka zwyczajnego łoża śmierci. Nie jeden umrze w stanie opilstwa nie pomyślawszy o śmierci, ani się też do niej przysposobiwszy. Jeden nocną porą w dół upada i za-

dusza się; drugi się w wodzie topi, trzeci spada z góry i kark kręci. Czwarty w załębki chodząc został zakłóty lub zabity. Piąty prosto od gorzałki spalony, a szósty udarem (apopleksya) tknięty. Inni, którzy nie zmierają nagłą śmiercią, dostają się często jako obłąkani do domów waryatów, albo jako suchotnicy do szpitala, gdzie ich przedwczesna śmierć czeka. Wielu już musiało za młodu życie skończyć w więzieniu, lub na rusztowaniu, jako zbrojcy. Jeżeli przecież doszedłszy późnego wieku długo śmiertelną chorobą są złożeni, jednego na dziesięciu zaledwo znajdziem, któryby się prawdziwie nawrócił. Pijaństwo bowiem czyni człowieka niewolnikiem i krepuje go jakby okowami, których on stargać nie ma już siły ani odwagi. Do niego przypadają słowa Salomona: *I będziesz jako śpiący na śród morza, i jako uśpiony sternik, gdy ster straci i rzeczesz: bili mnie ale mnie nie bolało: ciągnęli mnie, a nie czułem: kiedyż ocucą, i zasie wino najdą.* Przypow. 23, 34. Jako człowiek, który zadrzymie na okręcie, unoszony jest tu i owdzie od wiatru i fali, nie postrzegając tego, tak pijany od rozprzeżonych miotany jest

chuci. I jako sternik, któremu we śnie ster z rąk wypadnie, wystawia okręt na skały i zaspę, tak pijanica rozum utraciwszy, kołysze się i chwieje i na tysiączne naraża się niebezpieczeństwa, utraty majątku i życia. Tacy też ludzie rzadko się poprawiają, bo pijaństwo jest jednym z najuporczywszych nałogów. Pocięchy religii dla chorych opileców są pospolicie daremne, święte sakramenta umierających bezskuteczne. Tak jest, nie można umierającemu popijanu dawać opatrzienia świętego, ani ciała jego na świętem grzebać miejscu, bo należy do jawnych grzeszników, którzy bez pokuty umierają i kościelnego pogrzebu są pozbawieni. Okropną tedy jest śmierć pijanicy. Lecz straszniejszym jeszcze:

2. *Sąd onego.*

Kiedy pijanica umrze, staje dusza jego przed świętym i sprawiedliwym trybunałem Boga. I któż mu tam towarzyszy i broni go w tej ostatniej wielkiej niedoli? Jego anioł stróż już opuścił go tutaj za życia. Marja matka boża i jego Patron stali się dla niego obcemi, ponieważ za życia nie wstępował w ich ślady. Bóg nawet w Trójcy Świętej, widzi w nim swe po-

dobieńswo zeszpecone i zbrudzone. Jezus widzi na nim godność chrześcianina shanbioną i swą śmierć udaremnioną. Duch święty widzi kościół boży, do którego go we chrzcie świętym wtajemniczył, znieważonym i ze wszech łask obranym. Święty Michał otwiera księgę Sądu przed nim, i jego imię nie stoi w księdze żywota ale w księdze śmierci. Kiedy jest opuszczony od Boga i jego świętych aniołów i wszystkich Świętych, zbliża się szatan do trybunału Boga i ogłasza go za swą własność. „Do mnie on należy, mówi on, z piekielnem szyderstwem, bo tyle i tyle lat służył mi jnż przez pijaństwo.“

I wtedy rozwija on przed nim obraz, przedstawiający mu obrzydliwość pijaństwa i wszystkie skutki onego na czas i wieczność. On, pijanica widzi teraz występki opilstwa w obrazie drzewa jadowitego, które z piekła wyrosłszy niezliczone gałęzie i konary powszech stronach rozszerza i bezliczne jadowite owoce wydaje. I z tych owoców kosztowało wielu i napoiło się tym samym jadem i rozkrzewili znowu tę truciznę, i tak postępuje to dalej aż do końca świata. W dru-

gim obrazie widzi on mnóstwo biednych, których przez wstrzemięźliwość mógłby być i powinien silnie wspierać i tak przyjaciół sobie z nich na sądzie pozyskać; a teraz widzi jak w niedoli usychają i jako oskarżyciele przeciw niemu powstają. W trzecim obrazie widzi swą rodzinę, żonę i dzieci, w żebraczym odzieniu, z wychudłym i strapionym obliczem obwiniających go, jako marnotrawcę, grabieżcę ich majątku, jako pohańbiciela ich imienia, jako sprawcę ich ubóstwa smutku i niedostatku. W czwartym obrazie okazuje przez Anioła stróża, którego opuścił, jednak szybko i przemijająco, wspaniałość wiecznych rozkoszy, które przez swą namiętność na wieki utracił a które przez wstrzemięźliwość tak łatwo mógł otrzymać. Nakoniec usłyszy on wyrok boskiego sędziego: „Precz odemnie przeklęty! w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego zwolennikom.“ I ledwo zapadnie wyrok, zaraz wystąpi Ś. Michał, jako wykonawca boskiego wyroku i straci go z szatanem na ogień wieczny, i wtedy doświadczy, czemu za życia wierzyć nie chciał, gdy się często do niego o-dzywano: „Żaden pijanica do królestwa niebie-

skiego wnidzie.“ Ale nie koniec jeszcze na tym pierwszym sądzie. Dusza pijanicy zachowana będzie na dzień ostatecznego, powszechnego sądu, gdzie z ciałem połączona, na nowo przed całym światem będzie sądzona. Tam jej oskarżyciele na ziemi nie będą już w obrazach, ale w najokropniejszej jawności osobiście przed trybunałem Boga wystąpią, przed całym światem skargi swe szerząc. Jak wielką wtedy będzie jego hańba! Gdyby zdołał, skryłby się lub w ziemię zakopał, i wołać będzie na góry: „Przywalcie mnie“ i do pagórków: „Zakryjcie mnie.“ I na hańbę całego świata wystawiony i napiętnowany przekleństwem Boga, po lewicy z tłumem potępionych pójdzie do miejsca mak wiecznych z ciałem i duszą.

3. I na czemże polega ta pełna męczarni wieczność pijanicy?

Piekielnej męczarni pijanicy w wieczności nie możemy w prawdzie pojąć, ztemwszystkiem pismo święte dla odmalowania tego stanu nieszczęśliwego, takich używa wyrażen i obrazów, które już same przez się są straszne i dla duszy i ciała człowieka bardzo dotkliwemi.

Pijanice, którzy tyle nocy przepędzili na rozpustnych śmiechach wrzuceni zostaną w zewnętrzne ciemności, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów na wieki, jak się stało z człowiekiem, w podobieństwie o godach królewica, którego ojciec rozkazał swoim słuzalcóm: *Związawszy ręce i nogi wrzucić go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.* Mat. 23, 13. Pijanice, którzy tak często gorącemi napojami rozpalali nieczysty żar namiętności cielesnych, schnąć kiedyś będą w ognistym morzu wiecznego ognia i gorąca, jak czytamy w księdze tajemniczego objawienia, gdzie napisano: *I będzie męczon ogniem i siarką przed anioły świętymi, i przed barankiem, a dym męki ich wstępować będzie na wieki wieków.* Obj. 13, 10—11. Pijanice, którzy nigdy zność nie chcieli pragnienia. i nie przestawali pijąc po zaspokojeniu pragnienia, będą kiedyś wiecznie cierpieć pragnienie, bez nadziei aby napojeni byli. Stanie się z nimi jak z bogatym biesiadnikiem, o którym Jezus opowiada: *Był niektóry człowiek bogaty, który się obłóczył w purpurę i bisior, i używał hojnie na każdy dzień. Był też niektóry żebrak imie-*

niem Łazarz, który leżał u wrót jego owrzodowaciały: chcąc być nasycon z odrobin, które padały z stołu bogaczowego, a żaden mu nie dawał. Ale i psi przychodząc lizali wrzody jego. I stało się że umarł on żebrak a odniesion był od aniołów na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz i pogrzebion jest w piekle. A podniosłszy oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka, i Łazarza na łonie jego. I zawoławszy rzekł: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nademną, a poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój, bo cierpię męki w tym płomieniu. I rzekł mu Abraham: Synu wspomnij żeś odebrał dobra za żywota tego, a Łazarz także złe: a teraz też on ma pociechę, a ty męki cierpisz. Łuk. 16, 19—25.

Pijanice, którzy swoim rodzinom zachmielając się tak często frasunek i rozpacz sprawiali, walczyć kiedyś będą z frasunkiem wiecznym i rozpaczą. Do nich się ściąga także, co Dawid mówi: Grzesznik ujrzy i będzie się gniewał, będzie zgrzytał zęboma swemi, a będzie schnął. Żądza niebożnych zaginie. Ps. III. 10. I gdzieindziej czytamy: Ujrawszy będą

zatrwożeni bojaźnią straszliwszą, i zdumiewać się będą w prędkości niespodziewanego zbawienia, mówiąc, sami w sobie, pokutę czyniąc, i dla ucisku ducha wzdychając: Ciż to są, któreśmy niekiedy mieli za pośmiech i za przysłowie urągające. My głupi, mieliśmy żywot ich, za szaleństwo i za sromotne ich dokończenie. Oto jako policzeni są między syny boże i między świętymi dział ich jest. Medr. 5, 2—5. Oto tedy jest koniec, oto ostateczne rzeczy pijanie! O gdyby je co dzień dobrze rozważali i do serca brali, zaiste, nie zdołaliby tak ciężko upaść, musieliby prędzej czy później przyjsść do upamiętania, i nie tylko niewstrzemięźliwości, ale nadto wszelkiego mocnego, upajającego trunku jako węża jadowitego unikać: musieliby wszelką niewstrzemięźliwość, obżarstwo i opilstwo za największych nieprzyjaciół, za najstraszniejszy poczytywać potwór i obrzydzić je sobie.

Strzeżmy się więc odtąd wszelkiego nieporządnego zamiaru w picciu, wszelkiego nieporządnego przebierania miarki w napoju, bo nic nie masz szkaradniejszego nad opilstwo. A gdybyśmy w tem uchybili nie uniewinniamy

się, ale starajmy uznać błąd i przyczyny albo źródła coraz bardziej oddalać i tamować, iżbyśmy' od ostatnich rzeczy pijanicy ochronieni zostali i z Jezusem kiedyś w królestwie jego Ojca zasilać się mogli na wieki, u winnej lato-rośli niebieskich rozkoszy. Amen.

MODLITWA.

Ukrzyżowany Odkupicielu! U stóp krzyża twojego słubuję Ci, iż odtąd będę żył wstrze-mięźliwie a osobliwie nie tylko wstrzymując się od wszystkich przepalonych napojów, ale ich nawet nie przyrządzając i nie podając innym za lekarstwo nawet. Oprócz tego przy-rzekam Ci iż w granicach karności i porządku zachowam się i tylko będę wino i piwo pił, i ile potrzeba i przystojność wymaga, zachęca-jąc także innych do wstrzemięźliwości. U-mocnij Panie! to przyrzeczenie moje wszech-mogącą łaską swoją, proszę Cię oto przez go-rące pragnienie, któreś na krzyżu za mnie wycierpiał. Amen.

KONIEC.

ԻՅՈՒՆԵՐ

ԱՆՈՒՆԻՅԱՆ ԿԱՆՈՆ

ԵՍԵ ԲԱՆԱԴՈՒՆԻԵ՝ ԻՅՈՒՆԵՐ ՆԱ ԿԵՂԵՆ ԿԱ ՍՈՒՆ
 ՍՈՒՆԵՐ ՍԱՐԴ ԶԱՌԵ՝ ԲԼՈՒՅԵ ՇԻՆ ՕՐՈ ԲԼԱՆ ԴՈ-
 ՍՈՍՈՒՄ ԲԱՆԻՇ ԻՅ ԲԼԱՆԿԵՏԵՆԻԵ ՍՈՒՆ ԱՆԿԵՐ-
 ՆԵՐ ԻՅԿԵ ՍՈՒՆԵՐ ՉՈՒ ԱՆԿԵՆԻՇԻՄԱՍԵՐ: ՈՒ
 ՊԵ ԲՈՒՆՈՐԵՐ Ի ԲԼԱՆԿՈՒՆԵՐ ԱՆԿԵՐ ԿՈՐԵՑԵ-
 ԿԱՐՈՒՄԻ ՏԻՆ Ի ԿԵՂԵՐ ԶԱՌՈՒ Ի ԲԻՄՈ ԲԻՇ Ի
 ԼԵՂԵՆ ՇԻՆ ԱՆԿԵՆԵՐ ԿԱՆՈՍԵՐ Ի ԲՈՒՆՈՐԵՐ
 ՆԱՄ ԿԱ ԻՅԿԵՆԵՐ ՍԱՐԴ: ՕՒՆԵՐ ԴԵՐՈ ԲԼԱՆ-
 ԵՐ ՆԱՄԵՐ ՍԵ ԲԼԱՆԿԵՆԵՐ ԻՅ ԲՈՒՆՈՐԵՐ Ս-
 ՏԻՆ ՕՐՈ ԱՆԿԵՆԵՐ ԲԼԱՆԿԵՆԵՐ ՆԱՅՈՒՆՈՒՄ ԵՐ
 ՍԵՂԵՐԱՆԵ ՈՒ ՕՐՈՒՄԵ ՍԵ ԿԵՂԵՐ ԱՆԿԵՆԵՐ
 ԴՈՒՆԵՐ ԶԱՌԵՐ ՇԻՆ ԻՅ ՕՐՈՒՄ ԴԵՐՈ ԿԱ ԱՆԿԵ-
 ՆԵՐԱՆԱՄ ԵՐՈՒՆԵՐ Ի ՈՒՆՈՒ ԿԵՂԵՐ

ՍՈՒՆԵՐ

ԵՍԵ ՍԵՂԵՐԱՆԵՐ ԴՈՒՆԵՐ: ԿԱՆՈՆ

ՕՒՆԱՆ ԿԱՆՈՆ ՏԻՆ ՍՈՒՆ ՆԱ ՍԵՂԵՐ ՈՒ ՍԵՂԵՐ ԻՅՈՒ-
 ՆԵՐ ԻՅ ԿԵՂԵՐ ՍԵՂԵՐ ԱՆԿԵՆԵՐ ԴԵՐՈ
 ԶԱՌՈՒ ՕՐՈՒՄԵՐ ԴԵՐՈ ԲԼԱՆԿԵՐ ՕՐՈՒՄԵՐ
 ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ
 ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ ԴՈՒՆ

SPIS RZECZY.

	Str.
PRZEDMOWA	1.
NAUKA I. O wyborze napoju	6.
NAUKA II. O zamiarze w użyciu napoju	20.
NAUKA III. O mierze w używaniu napojów	29.
NAUKA IV. O szkaradności opilstwa	38.
NAUKA V. O sprosności opilstwa	48.
NAUKA VI. O szkodliwości pijaństwa	56.
NAUKA VII. O wymówkach pijanicy	65.
NAUKA VIII. O przyczynach pijaństwa	74.
NAUKA IX. O rzeczach ostatecznych pijanicy	85.

PRZEDMOWA

I.	O wybożę narodu	1
II.	O zaminatę w użyciu narodu	20
III.	O miłość w używaniu narodu	29
IV.	O szkodliwości obywatela	38
V.	O szkodliwości obywatela	48
VI.	O szkodliwości obywatela	56
VII.	O wymogach obywatela	65
VIII.	O praktycznych obywatela	74
IX.	O znaczeniu obywatela	85





BIBLIOTEKA KÓRNICKA

122803

